PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

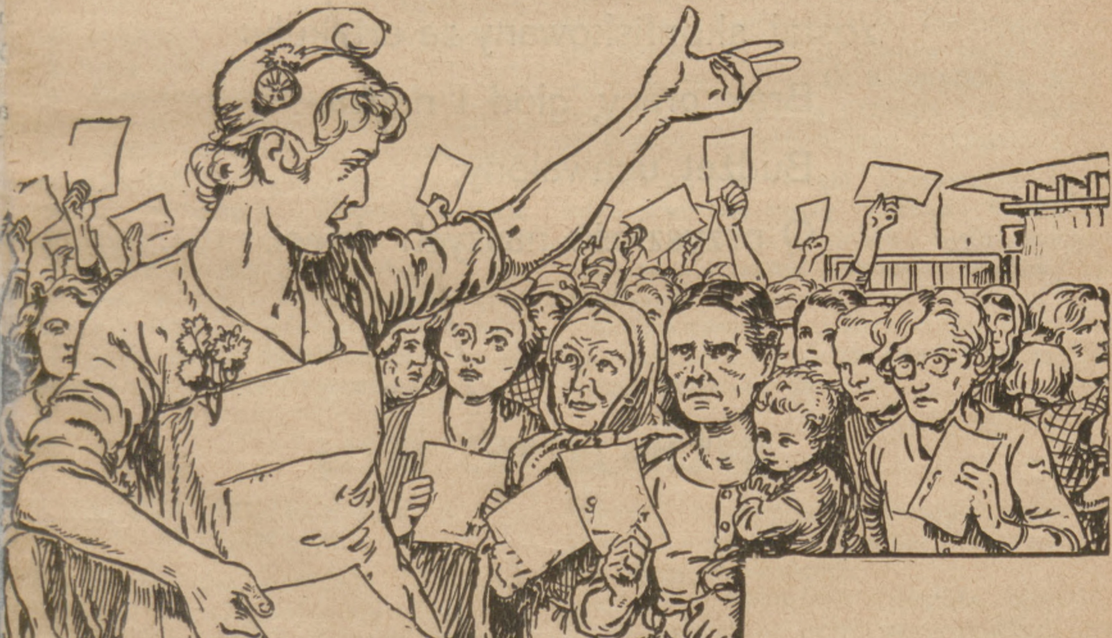
GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. | Warszawa, Marzec-Kwiecień 1931 r. | Cena 20 gr.

DZIEŃ KOBIET

22 MARCA 1931 R.



Naprzód do walki o prawo i pracę

Wyzwolenie kobiet musi być dziełem samych kobiet.

Nakład pierwszy „Głosu Kobiet“
został skonfiskowany za artykuły:

Brak pracy, głód i nędza;
Budżet uchwalony;
O przyszłość naszych dzieci.

wszystkie obchody, jak wydawnictwa, afisze, odezwy, ulotki Wydział załatwiał we własnym Zarządzie, nie korzystając z pomocy finansowej W. O. K. R-u. Przeprowadzona w styczniu rejestracja towarzyszek partyjnych dowiodła, że wszystkie dzielnice razem zarejestrowały tyle towarzyszek, ile jedna dzielnica kobieca.

Dlatego Wydział przedkłada konferencji wniosek o prowadzeniu **eksterytorjalnej dzielnicy kobiecej** jeszcze na rok jeden.

Tow. **Perlowa** złożyła szczegółowe sprawozdanie kasowe, świadczące o całkowitej samowystarczalności Wydziału w roku sprawozdawczym.

Tow. **Chodźkowa** odczytała sprawozdanie Komisji rewizyjnej, wnosząc o absolutorjum dla ustępującego Zarządu.

Tow. **W.-Szymanowska** mówi o moralności proletarjackiej, której symbolem ma być kobieta - towarzyszka, wychowująca nowego człowieka.

Tow. **Dłużniewska** wnosi, by Koła kobiece dzielnicowe i Koła samokształceniowe składały Wydziałowi przynajmniej raz na kwartał sprawozdania ze swej działalności na piśmie. Mówczyni zdaje sobie sprawę z trudności, bo zarówno Zarząd Wydziału, dzielnice kobiece i koła dzielnicowe, jak i koła samokształceniowe nie posiadają żadnego stałego aparatu i oparte są na dobrowolnej i bezinteresownej pracy towarzyszek.

Tow. **Bełzówna** i inne składają wnioski w tej sprawie i innych sprawach organizacyjnych.

Tow. **Siwczyńska** wnosi o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i podziękowanie w wytrwałej i owocnej pracy w bardzo ciężkich warunkach, jakie cała partja przeżywała w roku sprawozdawczym.

Wszystkie złożone wnioski zostały uchwalone przez aklamację.

Tow. Dr. **Budzińska - Tylicka** w krótkim referacie przedstawiła konferencji sprawę projektowanej przez sfery rządowe noweli do ustawy znoszącej obowiązujące obecnie ograniczenie sprzedaży alkoholu.

Tow. **W.-Szymanowska,** popierając wywody referentki przedłożyła pismo Towarzystwa Klubów Kobiet Pracujących w tej sprawie do Klubu posłów socjalistycznych na ręce tow. **D. Kłuszyńskiej.** Konferencja treść pisma przyjęła i upoważniła Wydzia do wspńólnego wystąpienia.

Następnie w tajnem głosowaniu kartkami wybrano nowy Zarząd Wydziału, złożony z 10-ciu członkiń i 5-ciu zastępczyń oraz Komisję Rewizyjną z 3-ch towarzyszek.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono obrady na wysokim poziomie prowadzone.

LISTY CZYTELNICZEK

WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. W POZNANIU.

Obchód gwiazdki Wydziału Kobiecego P. P. S. w Poznaniu, która się odbyła dn. 11.I.31 r. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Przemysłowej 31.

Jak ubiegłe lata tak i tego roku Wydział Kobiecy urządził wspólny obchód uroczystości gwiazdkowej w której brali udział Klub Kobiet „Start" i Tow. Uniwersytetu Robotniczego T. U. R. Na wstępie nastąpiło krótkie lecz treściwe przemówienie przewodniczącej tow. Turtoniowej i dzielenie się opłatkiem. Następnie przemówił tow. dr. Próchnik życząc zebranym jaknajpomyślniejszego rozwoju jedności i wspólnej zgodnej pracy na dobro klasy robotniczej.

Po przemówieniach nastąpiła wspólna kawa i obdażono dzieci podarunkami. Dla urozmaicenia tej uroczystości Klub Kobiet „Start" odegrał komedyjkę p. t. „Plotki" oraz nastąpiły deklamacje i śpiewano kolędy.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

GWIAZDKA NASZA W KRÓL. HUCIE.

W święto 3 Króli Towarzystwo Dobroczynności Kobiet Klasowego Ruchu Robotniczego obchodziło swą gwiazdkę—

na sali p. Wieczorka przy ul. Bytomskiej. O 6 godz. sala zapełniła się dziećmi biednych bezrobotnych oraz chorych członków Klasowych Związków zawodowych. Stawili się też ci „krótkopracujący", którzy od Bożego Narodzenia do 8 stycznia musieli świętować, a wsparcia żadne im się nie wypłaca. Tych przy obdarzeniu nie można było pominąć. Naturalnie, że obdarzono tylko te rodziny — które do naszej organizacji należą — bo nikt nie może wymagać od nas, byśmy wspierali dzieci tych kobiet, które należą do organizacji przeciwnych, które nasze Związki klasowe i naszą partję zwalczają.

Pozatem dołączyło się dla liczniejszych rodzin różne drobiazgi zebrane po kupcach w towarach (zamiast gotówki) jak naprzykład pierniki, czekolady, nici, filiżanki, mydło toaletowe, organki, dodatkowy kawałek kiełbasy, tekstylne drobiazgi, jak: szaliki, czapki, rękawice, pończochy, skarpetki, pułkoszulki, kołnierzyki, zapaski, sukienki i maerjał na suknie, na koszule lub ubranka dla chłopców, a nawet pantofle, trzewiki, pasta do obuwia i t. p.

Zaś dla całkiem bezrobotnych i paru inwalidów i wdów, oraz dla paru sierot, dodano jeszcze w gotówce od 5 do 15 złotych na osobę lub na rodzinę. W gotówce wypłacono 225 zł. Towarów zakupionych rozdano za 400,40 zł., a zebranych towarów w naturze oszacowanych na około 180. Za salę zapłacono 30 zł. razem z choinką. Cała impreza kosztowała około 800 zł. W tem było z Magistratu 300 zł. (Dokładny obrachunek będzie zdawany na następnem zebraniu Towarzystwa po zbadaniu wszystkich list i kwitów przez rewizorki).

Zbiórką i rozdziałem tych podarków zajmował się Komitet Towarzystwa Kobiet, składających się ze wszystkich związków klasowych miejscowych i z P. P. S. Tow. radca Adamek służył radą i pomocą.

Podczas imprezy zagajonej przez prezeskę Chroboczkową powitaniem zebranych, orkiestra grała kolendy i hymny robotnicze przy blasku zapalonej choinki.

Artystyczną stroną zajęła się towarzyszka Stankówna, która ze swemi małemi „artystkami" od 5—12 lat przez deklamacje stosowne i przez fantastyczne tańce rusałek i motylków wzbudziła duże zainteresowanie i dużo wesołości.

Zadowolenie było ogólne. To też oklaski były żywe i szczere, gdy towarzysz Adamek dziękował wszystkim, którzy swemi darami i swą pracą gorliwą do tego się przyczynili, aby naszym najbiedniejszym ze Związków choć parę godzin uciechy i pomocy udzielić. Potem dzialki poszły do domu, a starsi bawili się jeszcze tańcami aż do godziny pierwszej w nocy — w zupełnym spokoju w zamkniętem kółku.

Towarzystwo Kobiet w zupełności wywiązało się ze swego zadania. Niech i ta skromna impreza przyczyni się do rozwoju naszego ruchu robotniczego i do lepszej przyszłości tych wszystkich, którzy ciężko pracują w biedzie i nędzy i w poniewierce.

Gertruda Adamek.

UPRASZAMY O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH „GŁOSU KOBIET" WYRÓWNANIE ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

ADMINISTRACJA

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7

BEZ WOJNY WYZWALAJĄ SIĘ INDJE Z KAJDAN ANGIELSKIEJ NIEWOLI

W obecnej chwili, gdy znów zwolennicy barbarzyńskich wojen podnoszą głowy do góry; gdy prawie wszystkie państwa przeznaczają trzecią część swych budżetów na zbrojenia, na armaty, na gazy trujące, na okręty pancerne — warto zwrócić uwagę na wielkie wydarzenia, dokonane w Azji prze naród Indyjski.

300 miljonów Hindusów żyło dotąd w strasznym ucisku, nędzy i wyzysku jako kolonja angielska pod silnemi i bezwzględnemi rządami vice - króla. Anglja ciągnęła z tego cichego, pracowitego ludu nieobliczalne bogactwa, trzymając ich w niewolniczem posłuszeństwie i wyzyskując do niemożliwości pracę mężczyzn, kobiet, młodzieży, a nawet małych dzieci.

Okrucieństwo tej niewoli odczuł najbardziej wielki wódz indyjski Gandhi



Nie chcemy wojny, my, matki, żony, siostry skazanych na udrękę wojenną.

Międzynarodowe porozumienie ludów uchroni świat od nieszczęścia wojennego.

(Gandi). Wyjechawszy w młodości do Anglji na wyższe studja, skończył tam prawo, zapoznał się z życiem wolnego i cywilizowanego narodu swych władców. Zrozumiał czem **jest wolność, demokracja i sprawiedliwość** — i postanowił całe swe życie poświęcić dla wyzwolenia miljonów nieszczęśliwych rodaków.

Gandhi, człowiek wielce wykształcony, bez egoizmu, bez żądzy władzy, pełen prawdziwej miłości dla uciemiężonych, wraca do swej ojczyzny, wdziewa dawne ludowe szaty—i pracuje lata całe dla rozbudzenia niepodległościowych uczuć. Niedługia lata przynoszą nadzwyczajne rezultaty, i oto Gandhi wraz z swymi najbliższymi działaczami, ogłasza cały program walki pod hasłem **„cywilnego nieposłuszeństwa"** przeciw zaborczym rządom angielskim. Nieposłuszeństwo to polegało: na niepłaceniu podatków, na bojkotowaniu wyrobów angielskich, na tkaniu własnych choćby ręcznych tkanin i innych rękodzieł,—wreszcie na warzeniu soli z wód morskich. Było to srodze przez rząd zakazane, gdyż wyrób i sprzedaż soli jest tam monopolem państwowym, dającym kolosalne dochody. I właśnie to warzenie soli u wybrzeża morskiego było pierwszym masowym wystąpieniem czynnego oporu tysięcy Hindusów, którzy pod przewodnictwem Gandhiego szli pochodem pieszo dniem i nocą przez wsie, miasta i miasteczka; tłumnie — mężczyźni, kobiety, dzieci i starcy... To był jawny protest już uświadomionego narodu, to był czyn, to była rewolucja bez rozlewu krwi! A za tym masowym wystąpieniem szły inne świetnie zorganizowane, solidarne wystąpienia, w których, dotąd niewolnicze kobiety indyjskie, zajęły pierwszorzędne stanowisko. Oto stawały one przed sklepami i niepozwalały kupować tkanin i wyrobów angielskich; oto całymi dniami inne zasiadały przy swych wrzecionach, by własnemi tkaninami zapełniać sklepy, a przytem brały masowy udział we wszyst-

kich manifestacjach ulicznych. Vice - król i jego rząd zaczęli coraz silniej używać policji, która widocznie już na całym świecie jest brutalna (nie wiem dlaczego?). Dochodziło do scen nieludzkiej „pacyfikacji". Naród hinduski posłuszny swemu wodzowi — nie używał broni, lecz walczył tysiącami, miljonami solidarnych mas. Wreszcie Gandhiego wsadzono do więzienia, a wraz z nim i tysiące powstańców; surowe sądy zaczęły działać — ale zaraz znaleźli się jego następcy, a wśród nich i kobieta, poetka hinduska.

W tym czasie upada w Anglji rząd burżuazyjny — i zwycięża rząd socjalistyczny pod wodzą tow. Mac Donalda. Wkrótce postanawiają zwołać do Londynu konferencję z delegatami Indji i oswobodzają wielkiego wodza narodu. Gandhi dyktuje warunki, które zostały w większej części przyjęte. Niedawnego więźnia i wodza wzywają na narodę pokojową, która dała pomyślne wyniki. Pozwolono ludowi warzyć sól — co było ich moralnym i materjalnym zwycięstwem. Ustalono zwrócić Hindusom skonfiskowaną własność naskutek odmowy płacenia podatków; zgodzono się na bojkotowanie wyrobów angielskich, co im pozwoli rozwinąć swój rodzimy przemysł; wreszcie vice - król wyraził ubolewanie z powodu nadużyć policyjnych. Gandhi odwołał akcję „cywilnego nieposłuszeństwa", a vice - król ogłosił amnestję dla wszystkich więźniów politycznych. Porozumienie to tak daleko idące, ma być początkiem nowej konferencji, ale już w Indjach, a nie w Londynie i przy udziale samego Gandhiego. Zażąda on wraz z całym narodem zupełnej niepodległości tego ogromnego kraju o 300 miljonowej ludności, narodu ongiś bogatego, o sławnej przeszłości historycznej.

A więc, bez barbarzyńskiej wojny, i bez nieszczęść z nią związanych, odzyskuje wolność naród uciemiężony. **Rząd socjalistycznyw myśl programu wielkiej idei** uczynił cały swój wysiłek, by opanować złe instynkta panującej tam monarszej władzy zaborczej, — która musiała poddać się decyzji rządu państwa angielskiego. A jednocześnie ta wspaniała jedność, solidarność, odwaga i wytrwałość narodu hinduskiego — to przykład dla wszystkich narodów ciemiężonych nietylko przez zewnętrznego wroga lub najeźdzcę, ale także i dla narodów, gdzie panuje dziś wewnętrzna przemoc faszyzmu czy dyktatury, która gnębi swój własny narów i depcze prawo.

Dr. J. Budzińska-Tylicka.



Mamusia mówi nam, żebyśmy się nie bawili w wojsko. Dzieci muszą się kochać i pomagać sobie wzajemnie.

SZKÓŁ DLA WSZYSTKICH DZIECI

Towarzyszki! Powszechne nauczanie to jedna z największych potrzeb proletarjatu. Minęły już te czasy, gdy bez czytania i pisania można było żyć na świecie. Dziś warunki są za trudne, aby taki głuptasek, co o niczem nie wie i nic nie rozumie, mógł sobie dać radę. Przepadnie, pójdzie na ostatniego wycirucha i z głodu zamrze — bez nauki, bo wszędzie go odsuną i wezmą mądrzejszego. Dlatego też obowiązkiem każdej matki jest dać dziecku nietylko jedzenie i przyodziewek, ale i szkołę, gdzieby się uczyć mogło. Która matka tego obowiązku nie spełnia, to lepiej żeby dziecka była nie rodziła.

Ale jak tu posłać dziecko do szkoły, jeśli kierownik go przyjąć nie chce, bo, powiada, niema miejsca. W tym roku dla 800 tysięcy dzieci już miejsca w szkołach polskich niema.

Dlaczego niema? Bo brak budynków szkolnych, brak nawet choćby najmniej odpowiednich izb szkolnych, brak nauczycieli, a na budynki i na nowe etaty nauczycielskie brak pieniędzy.

Wiemy o tem wszyscy, że kraj przeżywa bardzo ciężki kryzys ekonomiczny: Bezrobocie, zamykanie fabryk, nędza na wsi — oto codzienne wieści.

Kryzys ten odbija się na każdej niemal rodzinie, wszyscy mamy mało pieniędzy i musimy oszczędzać. Idzie o to, na czem oszczędzać? Jedni z nas przestają kupować suknie, eleganckie pończochy, inni, a zwłaszcza inne wolą nie zjeść obiadu, byle kupić jakiś fatałaszek do ubrania. Są tacy, co oszczędzają na książkach i przyjemnościach, i inni, co nie dojedzą, a książkę, gazetę mieć muszą.

Tak samo można i w budżecie państwowym oszczędzić, to na tem, to na tamtem. W naszym budżecie na pierwszem miejscu stoją wydatki na wojsko i policję, a na ostatniem na budowę szkół. Na policję przeznaczono 125 miljonów, a na budowę szkół miljon, wyraźnie jeden miljon. Widocznie oświata jest zbytkiem, na niej przedewszystkiem się oszczędza. Mamy w Konstytucji zastrzeżone, że szkołę powszechną bezpłatną muszą mieć wszystkie dzieci. Gdyby rodzice nie posyłali, państwo pociągać ich powinno do odpowiedzialności, **bo dziecko każde ma prawo się uczyć.** To się nazywa obowiązek szkolny i prawo powszechnego nauczania.

Cóż jednak będzie z tem prawem? Teraz mamy 800 tysięcy dzieci poza szkołą. W 1931-32 roku szkolnym przybędzie siedmiolatków 350 tysięcy, a w następnym 375 tysięcy. A tymczasem nowych etatów nauczycielskich nie będzie i nowych izb szkolnych nie będzie, więc co? Półtora miljona dzieci pójdzie na ulicę, nie będzie dla nich szkoły, więc nie będzie powszechnego nauczania, bo nie wszyscy, tylko niektórzy będą się mogli uczyć.

Trzeba wiedzieć, że teraz przychodzą do szkoły dzieci, które się urodziły już po wojnie, a tych jest więcej, niż było dzieci, urodzonych w czasie wojny. Dla tamtych brakło już miejsca w szkołach, a tu co rok przybywa coraz więcej.

Nauczyciele dawno już wiedzieli, co się święci, wiedziały o tem wszystkie kolejne rządy w Polsce, ale się tem nie przejmowały. I rząd marszałka Piłsudskiego też się nie przejmuje.

Nauczycielom wprowadza się coraz więcej dzieci do klasy i coraz więcej godzin się im dodaje. Gdy który zachoruje, rzadko kiedy na jego miejsce rząd przesyła zastępcę płatnego. Najczęściej pozostali koledzy rozdzielają między siebie jego pracę. Pogarszają się więc warunki pracy nauczyciela, a gdy on jest głodny i przemęczony, uczyć dobrze nie może i tracą na tem nasze dzieci. Izba szkolna też pracuje od rana do nocy: jedne dzieci wychodzą, a inne zaraz wchodzą i jeszcze wieczorami uczą się dorośli. Niema czasu na porządne przewietrzanie, a w złem powietrzu człowiek dobrze myślić i uczyć się nie może.

Ale najgorsze, że to całe upychanie dzieci w klasach nie wystarcza i wystarczyć nie może. Na rok 1931 — 32 zabraknie 17 tysięcy nauczycieli, a na następny 24 tysięcy, nauczycieli i 33 ty-

siące izb szkolnych. Jakże tu pokryć takie zopotrzebowanie z jednego jedynego miljona na budowę szkół?

Pan minister oświaty jest dobrej myśli i ma nowe pomysły. Dotychczas państwo płaciło nauczycielom dodatek na mieszkanie. I oto zjawia się pomysł, żeby to przelać na gminy. Niech teraz gminy dają nauczycielowi mieszkanie. Już 3 grudnia 1930 r. Prezydent Rzplitej wydał taki dekret i nauczyciele są zrozpaczeni. Gminy wogóle nie mają pieniędzy, więc z czego będą płaciły? Zaczną się spory, odwoływania się do skarbu państwa, który może gminom strącać za mieszkanie dla nauczyciela, ale jakie stąd powstaną stosunki między gminą, a nauczycielem, jak to utrudni pracę! Ale rząd się pociesza, że gmina więcej będzie ceniła szkołę, gdy ta ją kosztować będzie. Zresztą mówi się: trudno. Silny rząd nie boi się niezadowolenia ludności i przeprowadza swoje, a nauczyciele powinni słuchać władzy, bo inaczej mogą stracić posadę, albo zamiast lepszej dostać gorszą. Słuchać — słuchają, ale sobie myślą: można wiele rzeczy znieść, zaciskając zęby, jeśli się ma nadzieję, że będzie lepiej. Jeśli ma być gorzej, jeśli nauczanie powszechne w Polsce idzie w gruzy, czy znajdzie siłę moralną, żeby przetrwać ciężkie chwile?

Z pustego nie naleje nawet pan minister oświaty rządu sanacyjnego. Więc dlaczego pan minister mógł zgodzić się na takie zmniejszenie budżetu? Czy ludzie ciemni będą mogli dać sobie radę z kryzysem? Czy to jest naprawdę z korzyścią dla państwa?

EMIGRANTKA

Różne były tytpy polskich emigrantek, począwszy od tych, które podążały za swymi mężami, by los ich osłodzić w tajgach Sybiru, albo daleko gdzieś na obczyźnie, aż do masowej emigracji powojennej dla chleba. I tak, jak istnieje legenda polskiej szabli w walkach wyzwoleńczych różnych narodów, legenda polskiego męczeństwa na Sybir, tak będzie kiedyś legenda polskiej pracy na obcych ziemiach, a w niej znaczna część przypadnie robotnicy polskiej.

Wielkie obszary urodzajnej ziemi polskiej, mogłyby niewątpliwie wykarmić wszystkie jej dzieci i dać im zatrudnienie pożyteczne, ale nastąpi to jedynie wtedy, gdy wszyscy będą mogli pracować dla własnego i wspólnego dobra, zamiast zużywać swe siły na walkę z uciskiem, niewolą, przekupstwem, wyzyskiem i oszustwem. Dziś zaś setki tysięcy ludzi w pełni sił, zdrowia i energji, nadaremnie szukając pracy w Polsce, wędrować muszą do odległych krajów, aby tam wznosić drapacze chmur, zamieniać puszcze na uprawne równiny, wydobywać węgiel drogocenny w kopalniach niemieckich, lub francuskich, podnosić wartość gospodarstw rolnych. Niezliczone są te rzesze polskiej biedoty, wygnanej z mrocznych izb robotniczych i zapadłych w ziemię kurnych chat wiejskich, i co dnia giną ci bezimienni bohaterowie pracy pod ciężarem walących się sklepień w kopalniach, oparzeni przy eksplozjach gazów, od żółtej febry, od ukąszeń zdradliwych gadów czy owadów. Ani ich policzyć na cmentarzyskach, rozsianych we wszystkich częściach świata i najodleglejszych zakątkach. Wszędzie pracują zawzięcie, nie zrażając się ciężkiemi warunkami bytu, nie odstrasza ich ani skwar zwrotnikowy, ani pożywienie całkiem odmienne, ani liche mieszkanie, ani cierpienia moralne. Jakaś przedziwna tkwi w nich siła i wytrwałość, cierpliwość i wiara w lepszą przyszłość.

Rok rocznie wędruje do Niemiec na roboty sezonowe sto tysięcy par rąk roboczych, a w tej liczbie kobiety stanowią 70 na sto, pracując w znacznej części przy uprawie buraków i sypiając w koszarach żniwiarskich. Te kobiety to przeważnie istoty bez domu, bez ojcowizny, bez kąta własnego, wieczne tułaczki, które odmawiają sobie lepszego kąska i najpotrzebniejszych rzeczy, byle móc z tego zarobku uciułać drobną sumkę, którą z tryum-

fem niosą w węzełkach, wracając do kraju.

We Francji pracują przeważnie na małych folwarkach, gdzie praca ich jest względnie mało wynagradzana i wyzyskiwana. Nie brak ich też w tkalniach, w fabrykach kapeluszy filcowych, w fabrykach prochu i t. p. Te, które odsłużą swój rok kontraktowy przy pracy rolnej, idą potem do miasta na służące. Znaczna ilość młodych dziewcząt polskich, córek robotników, pomiędzy 15 a 17 rokiem jest zatrudnioną w tkalniach francuskich. Życie ich upływa pomiędzy fabryką a bursą utrzymywaną przez siostry miłosierdzia lub sercanki. Podobnież żyją chłocy polscy pracujący w szklarniach francuskich i mieszkający w bursach utrzymywanych przez zakonnice.



Niema dla nas pracy w ojczyźnie. Idziemy szukać chleba na obczyźnie. Smutna teraz dola ludzi pracujących.

Robotnica rolna pracująca od świtu do nocy wśród ludzi obcych jej mową i zwyczajami, podpisawszy kontrakt, którego treści nie rozumie, zdana jak bydle robocze na łaskę i niełaskę swego chlebodawcy, niema nic promiennego w swem życiu, nie może nawet użalić się na swą smutną dolę. Cóż więc dziwnego, że powita radośnie namiastkę miłości, jaką ją obdarzy takiż sam jak ona najmita, lub że ulegnie przychylnie ją traktującemu pracodawcy. Jakże to łatwo odsądzić ją od moralności i szaty rozdzierać w świętobliwem oburzeniu! A jakże tragicznym jest los matki kilkorga dzieci, gdy mąż pad ofiarą nieszczęśliwego wypadku, lub gdy wyczerpany nędzą i pracą, stał się niezdolnym do dalszej walki o byt! Ileż ona łez gorzkich wyleje, zanim zdoła się dowiedzieć o przysługujących jej prawach i potrafi znaleźć jakiś marny choćby zarobek.

A ileż to razy za drobne przewinienie znajdzie się polska robotnica w więzieniu, dokąd już nikt nie zajrzy, by ją pocieszyć i dodać otuchy, a ona nie umie się bronić, nie wie jak udowodnić, że jej się stała krzywda!...

Iza Zielińska.



DZIEŃ KOBIET 22 MARZEC 1931

NAJWIERNIEJSZEMU Z WIERNYCH



Klasa robotnicza w Polsce poniosła niepowetowaną stratę. Dnia 26 lutego 1931 roku, zmarł tow. dr. Herman Diamand, w 71 roku życia, w kilka godzin po powrocie z posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, która obradowała w Zurychu.

Do ostatniego tchu pracował dla dobra i wyzwolenia ludzi pracujących.

Nie mógł pogodzić się z rządami pomajowymi, bo umiłował **Wolność i Niepodległość Polski,** nie wyobrażał sobie życia w okowach dyktatorskich. Zmarł w okresie, kiedy klasa pracująca prowadzi ciężką walkę o **PRAWO I CHLEB.**

Pamięć o Wielkim i Dobrym Człowieku zachowana będzie w najlepszej pamięci.

Drogim Towarzyszkom i organizacjom za tyle wyrazów miłości dla męża i ojca naszego, tyle serca dla nas, najmocniej przekonana, że nasza strata jest stratą Waszą i że skuwa nas z Wami mocniej— dziękujemy.

Hermina Diamandowa
z córkami, synem i rodziną.



Podajemy sobie ręce. Mieszkańcy miast i wsi, chłopi i robotnicy wywalczą Polskę Ludową. Kobiety staną w pierwszych szeregach.



Dla dzieci potrzebna opieka, inaczej marnieją na ulicy.

KOBIETA WYCHOWAWCZYNI

Współczesny ruch socjalistyczny przypisuje coraz większe znaczenie organizacjom oświatowym i wychowaniu młodzieży. Coraz jaśniejszem się staje, że żeby „nowe życie stworzyć i nowy zaprowadzić ład", ład na sprawiedliwości a nie na krzywdzie i wyzysku oparty, trzeba wychować „nowego człowieka", obywatela świadomego swych praw i obowiązków.

Nie jest to zadaniem łatwem, szczególnie w obecnych naszych warunkach. Szkoły nasze są dalekie od jego wykonania, a gdyby nawet były na tym poziomie, na jakim być powinny, jest ich w Polsce zamało. Z rokiem każdym coraz większa liczba dzieci nie znajduje miejsca w szkołach powszechnych, nie mówiąc już o średnich i zawodowych i powszechne nauczanie jest na papierze.

W rodzinie, w której jest kilkoro dzieci w wieku szkolnym, dotąd jeszcze, jak przed laty, myśli się przedewszystkiem o

kształceniu chłopców, pozostawiając naukę dziewcząt na ostatnim planie.

I teraz, jak dawniej, większość rodziców stoi na stanowisku, że chłopcu trzeba „dać fach w ręce", a kobiecie wystarczy umiejętność gotowania i szycia, „byleby umiała gospodarstwo prowadzić i dzieci wychować".

Gdyby tylko te dwa obowiązki miały kobiety do spełnienia, jużby wszystko przemawiało za tem, że należałoby im umożliwić zdobycie jaknajwiększego wykształcenia.

Zdawałoby się, że właśnie dlatego, że w rękach kobiety leży zarząd gospodarstwa domowego, że przez jej ręce przechodzą zarobione przez mężczyznę pieniądze, które stanowią dużą część państwowego budżetu, należałoby zapoznać kobietę z organizacją pracy, nauczyć stosowania tej organizacji w gospodarstwie domowem.

Zdawałoby się, że właśnie dlatego, że na kobiecie leży obowiązek wychowania dzieci, należy ją samą przedewszystkiem wychować, ułatwić rozwój wszystkich sił fizycznych i duchowych, gdyż od poziomu umysłowego i moralnego przyszłej wychowawczyni zależy poziom przyszłego pokolenia.

A przecież widzimy, że życie zmusza dużą ilość kobiet proletarjatu do zajmowania się nie tylko gospodarstwem domowem i wychowaniem dzieci.

Wiele kobiet przez całe życie zarobkowo pracuje, niektóre wracają po paru latach do pracy zawodowej, przerwanej przez zamążpójście, lub uczą się nowego zawodu, wiele dopomaga mężczyźnie pracą zarobkową do utrzymania rodziny, a nie jedna obecnie w chwili szalejącego bezrobocia całą rodzinę utrzymuje.

I dzieje się to nieraz wbrew woli kobiety, często z krzywdą dla gospodarstwa domowego, dla obowiązków matki, jest to wynikiem warunków ekonomicznych, twardej konieczności życiowej, której zmienić się nie da.

Skoro nie da się kobiety od tych ciężkich obowiązków odsunąć, trzeba ją do ich spełnienia przygotować i to zarówno w jej interesie, jak i całego społeczeństwa i dlatego nie wolno, tak jak się to teraz dzieje, sprawę wychowania i wykształcenia kobiety na ostatni plan odkładać.

W pierwszym rzędzie należy rozwinąć szkolnictwo zawodowe i udostępnić je dla dziewcząt z rodzin robotniczych, które z istniejących szkół zawodowych z powodów wysokich opłat korzystać nie mogą.

Następnie należy uprzystępnić dziewczętom przez upaństwowienie gimnazjum dostęp do szkół średnich i seminarjów.

Należy tworzyć przy samorządach kursy dokształcające i zawodowe dla kobiet z specjalnem uwzględnieniem tych zawodów, które najbardziej odpowiadają potrzebom obecnej chwili.

Przedewszystkiem zaś trzeba skończyć raz z tym przesądem, że wykształcenie kobiety jest sprawą małej wagi, a zrozumieć, że bez podniesienia ogólnego poziomu umysłowego i moralnego kobiet, nie może być mowy o podniesieniu poziomu całego społeczeństwa i wychowaniu „nowego człowieka".

Kobieta jako wychowawczyni jest czynnikiem o pierwszorzędnem znaczeniu. Wpływ matki decyduje często o kolejach życia dziecka. Kobieta ciemna, zacofana w poglądach na życie, ciąży nie tylko w codziennem życiu rodziny, żłobi głęboko w duszach dzieci, łamie wolę, uczy uległości, wstrzymuje rozwój.

Ludzie, których nazwiska opromienione są sławą i miłością pokoleń całych, mieli przeważnie matki o wzniosłych duszach, o wielkich umysłach. Dla swoich mężów były powiernicami i zagrzewały do wytrwania. Wpływ kobiety jako matki, żony ma dla rozwoju światopoglądu, który prowadzi do wyzwolenia ludu z ucisku i poniżenia, znaczenie decydujące. Dlatego od wieków widzimy, że religje starają się o ujarzmienie duszy kobiecej. Przez nie odbywa się podbój ludzkości.

Kobiety służą sprawie, w którą wierzą, z fanatyzmem, zdolnem do największych poświęceń.

Ważnym czynnikiem w życiu kobiety jest uczucie miłości. Miłość dla dzieci zajmuje pierwsze miejsce.

Budzenie świadomości, że kobiety mogą przyczynić się do zmiany ustroju społecznego, który odbiera ich dzieciom wszelaką radość życia, jest obowiązkiem socjalizmu, czemu zresztą nikt obecnie nie przeczy.

Kobiety w szeregach walczącego proletarjatu przyśpieszą wyzwolenie, bo od nich w dużej mierze zależy wychowanie pokolenia młodzieży, w poczuciu braterskiego zbliżenia się nie tylko w granicach jednego kraju, ale całej ludzkości.

Jadwiga Markowska.

LISTY CZYTELNICZEK

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI KOBIET P. P. S., ZA CZAS OD 13.V 1928 DO 26.I 1931.

Całe sprawozdanie Zarządu Sekcji Kobiet, za czas sprawozdawczy, t. j. za okres 3 lat, należy podzielić na okres przedwyborczy i okres powyborczy.

W pierwszym okresie, praca nasza została zakłócona przez rozłam partyjny. Pociągnęło to za sobą likwidację szwalni, której odebrano obstalunki Kasy Chorych. W posiadaniu naszem zostały dwie maszyny, trochę mebli, i drobne sprzęty.

Sekcja nasza, przyjmowała udział we wszystkich imprezach partyjnych i T. U. R.-owych. Na wszystkich festynach, wszelkich zebraniach towarzyskich, członkinie sekcji zajmowały się bufetem i zbiórkami.

W dniu 1 maja 29 i 30 roku, niezależnie od pomocy przy organizowaniu tej uroczystości, sekcja nasza, wystąpiła w zwartych szeregach, pod własnym sztandarem.

1929 roku na 1 maja przemawiały tow. tow. Borzęcka, Drobutowa Marja, Winnikowa. W maju 29 roku, odbyła się uroczystość odsłonięcia naszego sztandaru, koszt którego wyniósł około 350 zł. W uroczystości tej przyjmowały udział tow. z prowincji i tegoż dnia odbyła się Konferencja Kobiet.

Sekcja nasza |zorganizowała dwukrotnie „Dzień Kobiet". W roku 1929, akademię z udziałem tow. Hankiewicza i Muszki Drobutowej. W r. 1930 zgromadzenie na placu Iosiewskiego, i pochód przez ulice miasta. Związki Zawodowe, w dniu tym współdziałały z nami, i dzięki ich wydatnej współpracy, dzień ten był manifestacją robotniczego Lwowa. Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Borzęcka, Drobutowa, pos. Hausner, Hies, Kelles - Krauzowa, Kuszmir.

Sekcja nasza usiłowała niejednokrotnie nawiązać bliższy kontakt z Związkami Zawodowemi, chcąc za ich pośrednictwem przy adresowaniu kopert, roznoszeniu ulotek, agitować od człowieka do człowieka i t. d.

W dniu wyborów, towarzyszki były mężami zaufania w komisjach wyborczych i wywiązały się doskonale z przyjętych na siebie obowiązków.

Dowodem czego było uznanie wyrażone kobietom na zgromadzeniu partyjnem.

Do Zarządu Sekcji zostały wybrane:

Tow. tow. na przewodniczącą wybrano Olenkiewiczową Franciszkę, na zastępczynie przewodniczącej tow. Drobutową Marję i tow. Sobolewską, na skarbniczkę Czernicką, na sekretarkę tow. Markowską, na zastępcznię tow. Nowakową, do Zarządu weszły: tow. tow. Borowicowa, Borzęcka Michalina, Drabutowa Muszka, dr. Elsterowa Olga, Feilesowa Flora, Kelles - Krauzowa Marja, Knappowa Kazimiera, Kopielewiczowa Bronisława, Kuśnierzowa, Moktawska Zofja, Patyniakowa, Perlmutter Anna, Seiplawa Katarzyna, Skalakowa Marja, Trawiecka Solame, Trojanowska.

Korespondnecję prosimy adresować na ręce tow. Jadwigi Markowskiej Lwów, ul. Kurkowa 63, z. sekretarki: Marja Nowakowa.

Dorbutowa,
Prezwodnicząca

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S. W POZNANIU ZA ROK 1930.

Pod przewodnictwem tow. Próchnika, przy udziale tow. Kłuszyńskiej, która wygłosiła dłuższy referat, odbyło się walne zebranie Wydz. Kobiecego w Poznaniu.

Sprawozdanie złożyła tow. Turtoniowa Jarzębska. W dyskusji przemawiała tow. Rybicka i inne.

Przewodniczącą Wydz. Kobiecego była tow. Majewiczowa. Warunki nie pozwoliły jej wykonywać mandatu. Zrezygnowała na zarządowem zebraniu w sierpniu w obecności przedstawicielki C. W. K. tow. Ryngmanowej. Po ustąpieniu tow. Majewiczowej, przewodnictwo objęła tow. Turtoniowa.

Wydział Kobiecy brał udział w pochodzie z wieńcem na grób poległych kolejarzy dnia 26 kwietnia. Na ten cel wydał zarząd 4 listy składkowe, z których wpłynęło 54.50 zł. Wieniec kosztował 20 zł., reszta została w kasie. 29 maja Wydział Kobiecy urządzał z okazji „Dnia Kobiet" uroczystą Akademję, na której przemawiała tow. Kłuszyńska. T. U. R. odegrał dramat p. t. „Śmierć Okrzei". Pierwszego maja brał Wydział Kobiecy czynny udział w pochodzie. Z kokardek przypinanych w czasie pochodu, zebrałyśmy przeszło 50 zł., które przekazano do kasy „Komitetu Miejscowego P. P. S.". Później brałyśmy udział w pochodzie przeciwko zakusom na granice zachodnie Polski. Wtenczas naprawdę mogłyśmy zadokumentować nasze istnienie na tutejszym terenie. Jeżeli chodzi o wybory, to trzeba przyznać, że warunki pracy były bardzo ciężkie. Na zebraniach kolportowano „Głos Kobiet". Sprzedano w tem czasie 180 egz.

„Głos Kobiet" rozchodzi się w Poznaniu w ilości 20 egz. miesięcznie. Pomio kilkakrotnych nawoływań, kilka tylko chętnych zgłosiło się, aby w dniu wyborów stać na ulicy z kartkami. Wydział kobiecy urządził Gwiazdkę dla członkiń i ich dzieci, którą w tem roku urządzaliśmy razem z Tow. Sportowem „Start" i Turem. Nie chcąc nadszarpnąć kasy, wydał zarząd 4 listy składokowe na które wpłynęło 94 zł. Koszta urządzenia całej uroczystości wynosiły 83.83 zł. reszta wpłynęła do kasy.

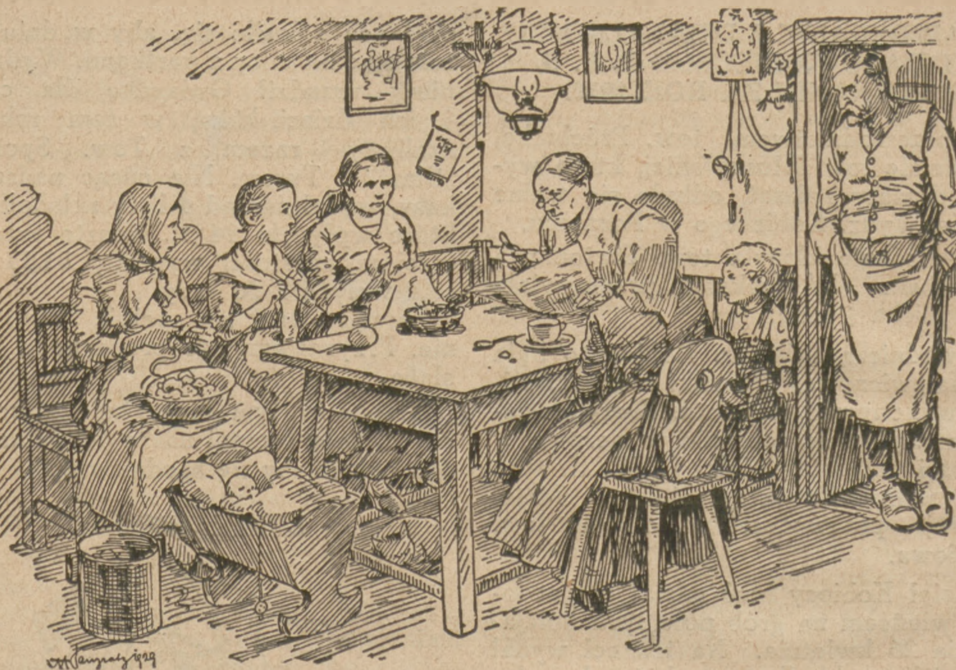
Zarząd starał się spełnić swoje zadanie. Przyznajemy, że propaganda była za słaba.

Trzeba w tym kierunku poprowadzić pracę, żeby szeregi nasze powiększyły się, jak należałoby się spodziewać.

LIGA NARODÓW.



Zamiast karabinów — pojednanie narodów głoszą socjaliści.



Słuchajcie. Kobiety organizują się na całym świecie. Już prawie 2 miljony kobiet stoi pod czerwonymi sztandarami socjalistycznymi.

W „DNIU KOBIET" ŻĄDAMY:

Pracy i chleba.

Dachu nad głową.

Wydatnej pomocy państwowej dla wszystkich bezrobotnych.

Ubezpieczenia na starość.

Wykonania ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych.

Równej płacy za równą pracę.

Ochrony macierzyństwa.

Opieki nad dzieckiem robotniczem.

Bezpłatnych szkół.

W „DNIU KOBIET" wypowiadamy walkę alkoholizmowi, szerzącemu zniszczenie w rodzinach ludu pracujące.

TOWARZYSZKI! KOBIETY PRACUJĄCE! Najstraszniejszy wróg ludu — to WOJNA.

W „DNIU KOBIET" razem z kobietami całego świata wypowiadamy w imię pokoju WOJNĘ — WOJNIE!

Barbarzyństwu wojny przeciwstawiamy solidarność i zgodę międzynarodową proletarjatu.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PRECZ Z DYKTATURĄ!

NIECH ŻYJE PPS!

NAPRZÓD — DO ZWYCIĘSTWA!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY PPS.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7